



tekst

**KRZYSZTOF KRÓL**

redaktor wydania

**P**an Zdzisław miał kiedyś pracę, mieszkanie i rodzinę. Nadużywał alkoholu i stracił wszystko. Od ponad czterech lat mieszka w Przytulisku dla Najuboższych im. św. Siostry Faustyny w Żukowicach k. Głogowa. Od tego czasu nie bierze do ust alkoholu i mówi z przekonaniem jedno: „Jestem wdzięczny Bogu, że tu trafiłem. To nie kolejna szansa. To ostatnia szansa”. Hasło nowego roku liturgicznego „Otoczmy troską życie” przypomina nam, że jesteśmy odpowiedzialni za każde życie bez wyjątku. Także to zagubione.

Za zasługi w budowaniu społeczności chrześcijańskiej Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” przyznało złoty medal bp. Adamowi Dyczkowskiemu.

**M**edal wręczył Karol Irmler, wiceprzewodniczący rady głównej stowarzyszenia 30 listopada podczas Mszy św. w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Żarach. – Od samego przybycia do naszej diecezji spotkaliśmy się z ogromną otwartością ze strony księdza biskupa. To było dla nas ogromnie ważne, bo nie byłoby „Civitas Christiana” bez współpracy z hierarchią Kościoła – mówił, wspominając rok 1993, w którym bp Dyczkowski objął diecezję zielonogórsko-gorzowską, a dawny PAX zmienił nazwę właśnie



– Przyjmuję to wyróżnienie jako zobowiązanie do dalszej służby Kościołowi – mówił bp Dyczkowski

na „Civitas Christiana”. Dziękując za współpracę, bp Dyczkowski zachęcał wiernych do udziału w ruchach i stowarzyszeniach apostołskich. Tego dnia poświęcił też figury Pierwszych Męczenników Polski. Pomysłodawcą i współwykonawcą figur jest Piotr Jankowiak, przewodniczący „Civitas Christiana” w Żarach.

„Civitas Christiana” to ogólnopolska organizacja krzewiąca formację katolicko-społeczną. W 1997 roku została oficjalnie uznana przez prymasa Polski kard. Józefa Glempa za stowarzyszenia katolickie. Jego lubuski oddział ma siedzibę w Zielonej Górze.

**Ks. Tomasz Gierasimczyk**

## Ogrzejmy dzieciństwo miłością



**OTYŃ. 26 LISTOPADA.** – To dobra zabawa dla dzieci – mówi opiekunka Halina Zielińska. Przed świętami wielkanocnymi rozprowadzono ponad 200 kartek

**Ś**więta Bożego Narodzenia to czas dzielenia się z drugim człowiekiem. Okazję do tego stwarza nam, jak co roku, diecezjalna Caritas. Od pierwszej niedzieli Adwentu możemy kupić świecę na stół wigilijny w ramach ogólnopolskiej akcji Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, która w tym roku przebiega pod hasłem „Ogrzejmy dzieciństwo miłością”. Kolejna szansa pomocy to akcja „Rodzina Rodzinie 2008”, która zostanie przeprowadzona od 12 do 14 grudnia. Nie byłoby to możliwe gdyby nie parafialne zespoły Caritas. Wiele z nich podejmuje także własne inicjatywy. W Otyńiu, w świetlicy przy parafii pw. Podwyższenia Krzyża, dzieci przygotowały świąteczne kartki. Środki uzyskane ze sprzedaży zostaną przeznaczone na wyposażenie świetlicy.

## Kampanie wystartowały



**GORZÓW WLKP.** Konferencję „Trzeźwość i abstynencja młodzieży – wyzwanie XXI wieku” zorganizowały 27 listopada Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna i Społeczne Gimnazjum Stowarzyszenia Edukacyjnego. Adresaci, głównie gimnazjaliści (na zdjęciu), wysłuchali m.in.: socjologa Jacka Kurzępy, Iwony Hornickiej z gorzowskiej policji, autorki

konferencji i programów profilaktycznych Iwony Filon-Król oraz ks. Henryka Grządkki, terapeuty uzależnień i diecezjalnego duszpasterza trzeźwości. Z konferencją ruszyły też trzy kampanie społeczne Stowarzyszenia im. Brata Krystyna pod hasłami: „Dzisiaj dziewczyny – kiedyś matki”, „Zdrowa rodzina wszystko przetrzyma!” oraz „Pijane nastolatki – przyszli ojcowie i matki”.

## O uśmiech dziecka

**ZIELONA GÓRA.** W Palmiarni na balu charytatywnym „O uśmiech dziecka” w przedandrzejkowy wieczór bawiło się około stu osób, m.in. wojewoda Helena Hatka, prezydent Zielonej Góry Janusz Kubicki oraz politycy, radni i pracodawcy. – Dochód z zabawy przekazemy ośrodkowi dla dzieci niewidomych w Laskach pod Warszawą, który ucierpiał wskutek pożaru,

oraz na wypoczynek dzieci z zielonogórskiej świetlicy „Pod Słoneczkiem” – mówi Zbigniew Żołądziejewski, prezes Lubuskiego Oddziału „Civitas Christiana”. Do uczestników imprezy list skierował bp Stefan Regmunt. Bal zorganizował Lubuski Oddział „Civitas Christiana” i Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej. **mk**



Andrzejkowa zabawa w Palmiarni to pomysły na pomoc potrzebującym

## Św. Katarzyna z kolejarzami

**GŁOGÓW.** W dniu swej patronki 25 listopada w kościele ojców redemptorystów zebraли się glogowscy kolejarze i pracownicy kolei. – Zawsze ten dzień przeżywamy z Bogiem – mówią kolejarze z PKP „Energetyka” (na zdjęciu). – Oprócz św. Katarzyny naszym patronem jest też św. Rafał Kalinowski, budowniczy

kolei transsyberyjskiej – wyjaśnia Stanisław Kubacki, animator glogowskiego duszpasterstwa kolejarzy. Na kolei pracuje od 36 lat. W jego ślady poszli też dwaj synowie. – Czasem jest ciężko, bo na starym sprzęcie pracujemy – mówi maszynista. Tego dnia Mszy św. przewodniczył proboszcz i kapelan kolejarzy o. Ludwik Obal. **mk**



## Akcja za dniem wolnym



**ZIELONA GÓRA.** Zielonogórski rejon Akcji Katolickiej spotkał się 29 listopada w parafii pw. Miłosierdzia Bożego. Uczestnicy (na zdjęciu) pod przewodnictwem prezes diecezjalnej AK Urszuli Furtak podsumowali ostatni rok działalności i planowali kolejny. Jako najbliższą inicjatywę zapowiedziano zbiórkę podpisów pod apelem o przywrócenie dnia wolnego w uroczystość Objawienia Pańskiego (Trzech Króli). Diecezjalna AK skupia ponad

450 członków. Zarejestrowanych jest niemal 60 jej parafialnych oddziałów, tworzących dziewięć rejonów.

**GOŚC** ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI  
zgg@goscniezielny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
TELEFON 068 411 02 54  
REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Kozieł, Krzysztof Król



## Studiują Biblię przy parafii

# Chcą czytać i rozumieć

Na naukę nigdy nie jest za późno. Wiedzą o tym doskonale **członkowie wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym przy gorzowskiej katedrze.**

Od niedawna działa tu szkoła biblijna. Prowadzą ją świeccy po studiach teologicznych. – Chodziło nam o takie spotkania, które zainteresowałyby człowieka Pismem św. – wyjaśnia jeden z prowadzących Tomasz Dobies. Do salki duszpasterstwa akademickiego przy ul. Obotryckiej 10 w czwartki po wieczornej Mszy św. może przyjść każdy. Uczestnicy szkoły poznają postaci biblijne od Adama i Ewy, przez Abrahama, Izaaka, Jakuba, a być może kiedyś dojdą i do św. Pawła. Nie jest to jednak tylko zwykłe czytanie czy wykład. – Aby treść Pisma św. mocniej dotarła, wykorzystujemy różne



„Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznaną Chrystusa” – to zdanie św. Hieronima zna dobrze kilkunastu uczestników szkoły biblijnej

formy aktywizujące. Na przykład budowaliśmy tekturową Arkę Noego, a po analizie fragmentu Pisma św. przyklejaliśmy do niej kartki, na których były wypisane te sfery naszego życia, które by utonęły, jeśli Bóg teraz zesłałby potop – tłumaczy T. Dobies. Taka forma uczestnictwa odpowiada studentce Katarzynie Sikorskiej. – Na szczęście to nie są suche wykłady. Poza omówieniem tematu przez prowadzących jest także

żywa dyskusja oraz konkretne zadania pozwalające zrozumieć i zapamiętać dany fragment – opowiada Kasia.

Zdaniem Anity Bohdanowicz, kontakt z Pismem św. nie może się ograniczać tylko do niedzielnej Mszy św. – To tak, jakbyśmy z najlepszym przyjacielem rozmawiali tylko wtedy, gdy jest dookoła tłum ludzi, a nigdy nie spotykali się z nim prywatnie i osobiście. Wtedy to żadna przyjaźń – zauważa

studentka. Potrzebę codziennego spotkania ze słowem Boga widzi też Miłosz Żurawski. – Mam zawsze przy sobie małe wydanie Pisma św. Ostatnio postanowiłem, że będę czytał jeden rozdział Nowego Testamentu w drodze do pracy. To całe 20 minut jazdy tramwajem – śmieje się. – Przez to mam jeszcze większą świadomość prawdziwej obecności Jezusa przy mnie – dodaje.

kk

## krótko

## Koniec dni

**GORZÓW WLKP.** XXV Gorzowskie Dni Kultury Chrześcijańskiej zakończyły się 27 listopada spektaklem „Żegnaj Księżę”.

## O rodzinie

**GORZÓW WLKP.** 11 uczestników 29 listopada rozpoczęło zajęcia w Diecezjalnym Studium nad Małżeństwem i Rodziną.

## Dzień ERM

**ZIELONA GÓRA.** 29 listopada odbył się dzień skupienia dla animatorów Eucharystycznego Ruchu Młodych.

## Krucjata w intencji małżeństw zagrożonych rozbiem

# Start 28 grudnia

Idea narodziła się w naszej diecezji. Dzień znana jest już także poza granicami kraju.

Lubuskie przoduje w niechlubnych statystykach liczby rozwodów. – Dlatego zrodziła się inicjatywa, aby na wzór duchowej adopcji dziecka poczętego powołać krucjatę w intencji małżeństw zagrożonych rozpadem – tłumaczy gorzowianin Janusz Doruch, organizator krucjaty i członek Wspólnoty Trudnych Małżeństw „Sychar”. Dzieło powstało dwa lata temu. Jego zasady są proste. Osoby podejmujące krucja-

tę podpisują specjalną deklarację i zobowiązują się do wypełnienia przez sześć miesięcy czterech warunków: codziennej modlitwy, której tekst zatwierdził bp Paweł Socha, i rozważenia jednej tajemnicy Różańca, częstej Komunii św. w intencji zagrożonego małżeństwa i dobrowolnej ofiary. Inicjatywę wspiera kuria biskupia. To właśnie tu parafie mogą pobierać deklaracje, aby zorganizować u siebie uroczysty początek krucjaty w Niedzielę Świętej Rodziny, która w tym roku wypada 28 grudnia. – Zainteresowane deklaracjami są także inne diecezje.

Poprzednio otrzymaliśmy też listy z zagranicy – mówi ks. Dariusz Orłowski, diecezjalny duszpasterz rodzin. Krucjatę można podjąć też indywidualnie, pobierając deklarację z Internetu.

xtg

## Pobierz deklarację

[www.mojemalzenstwo.pl](http://www.mojemalzenstwo.pl), a po wypełnieniu wyślij: Diecezjalne Duszpasterstwo Małżeństw i Rodzin, pl. Powstańców Wlkp. 1, 65-075 Zielona Góra.

## Stowarzyszenie Rodzin Katolickich

## Szukają nowych wyzwań

MAGDALENA KOZIEŁ



**Członkowie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich z całej diecezji spotkali się w Paradyżu.**

Członkowie parafialnych kół m.in. z Gorzowa, Zielonej Góry, Torzymia, Przytocznej i Strzelec wymieniali się doświadczeniami i zastanawiali się, co mogą jeszcze zrobić dla diecezji. – W swojej parafii jako stowarzyszenie od lat prowadzimy świetlicę, organizujemy wyjazdy dla dzieci i pielgrzymki dla parafian, m.in. do Świętej Lipki czy Nowego Miasta nad Pilicą – mówi Maria Głatka z parafii ojców kapucynów w Gorzowie. Pod opieką SRK działała także Specjalistyczna Poradnia Rodzinna, która jest autorskim projektem Anity Łukowiak. – Można tu uzyskać poradę m.in. prawnika, doradcy rodzinnego, pedagoga, psychologa, kapłana, a także mediatora

czy specjaliści od spraw seksualności – wymienia A. Łukowiak.

Członkowie SRK próbowali też odpowiedzieć na pytanie, jak realizować hasło tegorocznego roku duszpasterskiego „Otoczmy troską życie” i przygotować się do obchodów 20. rocznicy koronacji obrazu MB Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie. – Chcemy zorganizować w parafii uroczyste odnowienie ślubów dla par, które obchodzą 25. rocznicę

#### Wymiana doświadczeń

małżeństwa – deklaruje Dariusz Wieczorek ze Strzelec Krajeńskich. Strzeleckie koło SRK jest jednym z najprężniej działających w diecezji. Organizuje m.in. największą rowerową pielgrzymkę do Częstochowy. – Chcemy włączyć się też w modlitewne czuwania przed koronacją – zapewnia Elżbieta Lipińska ze Strzelec Krajeńskich. Taką deklarację złożyli też inni członkowie SRK.

mk

### Nie kapitulujemy



**LECH KOPYŚ**, PREZES STOWARZYSZENIA RODZIN KATOLICKICH

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich działa w diecezji od 15 lat. Wiele elementów z naszej dotychczasowej działalności przejęły inne organizacje, np. Caritas czy Akcja Katolicka. My jednak chcemy szukać nowych wyzwań. Przede wszystkim działać na rzecz uaktywnienia życia parafialnego. Innym zadaniem jest także formacja rodzinna. Raz w miesiącu spotykamy się na wspólnej liturgii, a na spotkaniu formacyjnym poznajemy dokumenty kościelne. W tym roku duszpasterskim chcemy w swoich środowiskach szukać rodzin i osób, które potrzebują pomocy, i otoczyć je wsparciem.

### Dla osieroconych rodziców

## Przeżyć to dobrze

**Dlaczego poronienie spotkało akurat nas? Czy to nasza wina? Dlaczego Bóg na to pozwolił? Jeśli o to pytasz, przyjdź.**

W Polsce co roku jest około 40 tys. poronień. Osierocony rodzice nie zawsze znajdują wsparcie i zrozumienie. – Zetknęliśmy się z dziesiątkami małżeństw i kobiet, które przeżyły utratę swego dziecka. Środowisko wielu z nich nie pozwoliło im na przeżycie żałoby. Dopiero kiedy mówiliśmy im, że mogą płakać po swoich dzieciach, pojawiły się łzy, pierwsze po siedmiu czy nawet dziesięciu latach – wyjaśnia Joanna Mazurek, która przy wsparciu Diecezjalnego Duszpasterstwa Rodzin wraz z mężem Arkadiuszem organizuje dzień skupienia dla małżeństw dotkniętych utratą dziecka.

mk

### Skupienie po stracie

13 grudnia, godz. 9.00–18.00, parafia pw. Miłosierdzia Bożego na os. Kaszubskim w Zielonej Górze. W programie: zajęcia z psychologiem, kapłanem i małżeństwem. Informacje i zapisy: Diecezjalne Duszpasterstwo Rodzin, tel. 068 451 23 51, pn.–pt., w godz. 10.00–14.00.

### zapowiedzi

#### Kołodowo

Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży przy parafii pw. św. Alberta Chmielowskiego w Zielonej Górze zaprasza do uczestnictwa w III Diecezjalnym

Festiwalu Kołęd i Pastoralek, który odbędzie się od 28 do 29 grudnia. Informacje: 605 045 269.

#### Dla ministrantów

Diecezjalne Duszpasterstwo

Służby Liturgicznej zaprasza do udziału w XVI Ogólnopolskim Konkursie Biblijnym dla lektorów i ministrantów. Konkurs obejmuje wiedzę na temat Dziejów Apostolskich oraz Listów św. Pawła: do Rzymian, I i II do

Koryntian, do Galatów, do Efezjan, do Filipian, do Kolosan wraz ze wstępami i przypisami z Biblii Tysiąclecia (wyd. V). Informacje i zgłoszenia do końca lutego 2009 r.: ks. Robert Patro z kurii biskupiej, tel. 068 451 23 53. ■



Otoczmy troską życie

# Bardzo wczesne narodziny

Kiedy się pojawił,  
**wywrócił ich życie  
do góry nogami.**

Miał 790 gramów,  
35 centymetrów  
i tylko 23 tygodnie  
życia płodowego  
za sobą.

Ciąża przebiegała zupełnie prawidłowo. Tymoteusz w brzuchu Justyny mieszkał już 22 tygodnie, kiedy rankiem 22 lutego 2005 roku nagle zaczęły odchodzić jej wody płodowe. Justyna i Maciej Dziadurowie z Zielonej Góry ten dzień i wiele następnych pamiętają ze szczegółami. – Trafiłam do wojewódzkiego szpitala, a nazajutrz zawieźli mnie karetką do Poznania. Lekarze powiedzieli, że jeśli dziecko urodzi się tak wcześnie, nie będą w stanie mu pomóc – opowiada Justyna. W Ginekologiczno-Położniczym Szpitalu Klinicznym Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu otoczono ich troskliwą opieką. Każdy kolejny dzień niezakończony porodem był wielkim sukcesem. Donoszenie ciąży do 26 tygodnia dawało dziecku duże szanse na przeżycie. – Nie



MAGDALENA KOZIEŁ

Rodzina w komplecie: tata, mama, Ania i Tymek

daliśmy rady. Tymoteusz urodził się po pięciu dniach. To był wtedy pierwszy tak wczesny poród w tej klinice – opowiada Justyna. O dziwo, Tymek zaraz po narodzinach otrzymał 6 punktów w skali Apgar. Zapłakał i sam oddychał. – Jest dobrze, pomyśleliśmy – opowiadają rodzice. – Ale naszego entuzjazmu nie podzielali lekarze. Wiedzieli, że każdego wcześniaka czeka walka z wieloma chorobami. Pozostało nam tylko czekać, aż przyjdą – wspominają.

## Trudne stacje

I przyszyły. Niemal podręcznikowo: perforacja jelit, dysplazja oskrzelowa powodująca niewydolność oddechową i retinopatia, czyli odklejanie się siatkówki oka. – Po pierwszej operacji jelit konieczna była następna. Niestety, po drugiej doszło u Tymka do niedotlenienia i uszkodzenia mózgu – opowiadają Justyna i Maciej. Potem były jeszcze trzy. – Przez te pięć miesięcy w poznańskim szpitalu nie mogliśmy niczego zrobić sami przy Tymku. Przebywał w sterylnych warunkach, a każda czynność przy nim była skrupulatnie notowana. Mogliśmy tylko głaskać go lub trzymać za rączkę

– mówi Maciej. Lekarze nie ukrywali przed nimi prawdy, ale też nie zabijali nadziei. – Najgorsza była bezradność. Nie mogliśmy na przykład oddać Tymkowi swojej nerki czy wątroby. Byliśmy przy nim i modliliśmy się. Prosiłam swojego Anioła Stróża, by opiekował się też Tymkiem – dodaje Justyna. Na szczęście nie czuli się sami. – Rodzina i przyjaciele wciąż zapewniali nas o modlitwie i pamięci – mówi Maciej.

## Do przedszkola

Po wyjściu ze szpitala Tymka czekały kolejne wizyty u specjalistów. A rodziców codzienność. – Musieliśmy się nauczyć go karmić, przewijać i nosić, co nie jest takie łatwe przy dziecku, które ma napięcie mięśniowe. Dużo zawdzięczamy rehabilitantom

## Od poczęcia

„Otoczmy troską życie” – to hasło tego roku duszpasterskiego i liturgicznego. Na jego początku w Adwencie proponujemy cykl poświęcony życiu dziecka.

i logopedzie – mówi Justyna. Dziś już wiadomo, że Tymek nie widzi, ale dobrze słyszy, że jest upośledzony, ale ma swój język komunikacji. – Rodzic takiego dziecka musi postawić krechę na marzeniach i planach o dziecku inteligentnym, odnoszącym sukcesy, a potem zaakceptować i pokochać go takim, jakim jest – mówi Maciej. A Tymek jest bardzo pogodny, lubi towarzystwo, dużo się śmieje. We wrześniu poszedł do przedszkola w zielonogórskich elżbietanek. – Wokół nas żyje mnóstwo rodzin, które mają chore dzieci. Wiele spotkałyśmy w szpitalu. Widziałam, jak cieszyli się z każdego dnia życia swoich choćby najbardziej chorych i niepełnosprawnych dzieci – mówi Justyna. – Musimy zrobić wszystko, żeby Tymek był szczęśliwy – dodaje z naciskiem.

**Magdalena Kozieł**



komentarz

**MAGDALENA KOZIEŁ**

## Poczuć miłość

Widziałam kilkunastu szpitalne wypisy Tymoteusza. Skrupulatne medyczne opowiadania, które mogą naprawdę przerażać. Dobrze, że w zasięgu wzroku na huśtawce zawieszono w drzwiach siedział mały blondynek. Wydawał się całkiem zadowolony z życia. Rozkołysany, ze śmiechem wtulał głowę w ramiona. Jego dwuletniej siostrze też nie przeszkadza, że Tymek nie mówi i nie widzi. Kocha go, na dowód czego ściska brata niemal do utraty tchu. Niepełnosprawność to nie tragedia, to wyzwanie dla człowieczeństwa i miłości.



MACIEJ DZIADURA

– Kiedy pierwszy raz zobaczyłam Tymoteusza, leżał taki malutki z różnymi rurkami i aparaturami. Zrobiło mi się słabo. To było nie do zniesienia – wspomina Justyna



# Trzeba dać szansę

**PRZYTULISKO W ŻUKOWICACH.** Problemy w rodzinie, kłopoty w pracy, ciężka choroba czy uzależnienie od alkoholu. **Tu każda historia jest inna.**

tekst i zdjęcia

**KRZYSZTOF KRÓL**

kkrol@goscniedzielny.pl

**N**iegdyś podgłogowskie Żukowice liczyły prawie półtora tysiąca mieszkańców. Wieś zaczęła pustoszeć ponad czterdzieści lat temu, gdy obok wybudowano hutę miedzi. Okazało się, że zakład zanieczyszcza środowisko, a wokół niego powstała strefa ochronna. Prawie wszystkich mieszkańców Żukowic wysiedlono. Zostało tylko sześć rodzin. Ale dziewięć lat temu zaczęli przybywać i wciąż przybywają tu nowi mieszkańcy.

Powstało tu także Przytulisko dla Bezdomnych im. s. Faustyny Kowalskiej. Jak zapewnia inicjator przedsięwzięcia ks. Janusz Idzik, proboszcz głogowskiej parafii pw. Miłosierdzia Bożego, pomysł zrodził się przy okazji zbliżającego się jubileuszowego roku 2000 i z konkretnej potrzeby. – Kiedy rozpoczęła się budowa naszego kościoła parafialnego, przychodziło wiele osób i prosiło o wsparcie – wyjaśnia proboszcz. Nawiązano współpracę z Fundacją Instytutu św. Brata Alberta w Świnoujściu, a także z Agencją Własności Rolnej Skarbu Państwa we Wrocławiu. Udało się wydzierżawić budynki w Żukowicach, gdzie w ramach fundacji powstało przytulisko dla mężczyzn.

## Każdy, kto zapuka

Splądrowany i nieużywany przez dwanaście lat budynek udało się przystosować do celów mieszkalnych. – Wielu mieszkańców było fachowcami, więc wszystkie remonty zrobiliśmy własnymi siłami. Zwróciliśmy się także z apelem do parafian o rzeczy potrzebne w każdym domu. Spotkaliśmy się z szerokim odzewem ze strony wszystkich mieszkańców Głogowa – mówi ks. Janusz Idzik, prezes tutejszego oddziału fundacji. Teraz przychodzący do parafii po pomocy dowiadawali się o możliwości zamieszkania w przytulisku. I wielu chętnie tu przyjeżdżało.

Na ogół w przytulisku mieszka około 60 osób, ale w okresie srogiej zimy bywa nawet 85 osób. – Kto zapuka, tego przyjmujemy – zapewnia proboszcz. – Jedynym warunkiem jest podpisanie regulaminu domu, w którym jest mowa m.in. o abstynencji alkoholowej – dodaje. Przytulisko to nie tylko możliwość wykąpania się, jedzenia i spania, ale także formacji. – Mieszkańcy uczestniczą

w kursach podnoszących kwalifikacje zawodowe. Poza tym są pogadanki, rozmowy, rekolekcje, comiesięczna spowiedź i adoracja czy pielgrzymki – wylicza ks. Idzik. Obowiązkowa jest modlitwa przed każdym posiłkiem, Koronka do Bożego Miłosierdzia przed obiadem i wieczorny apel z podsumowaniem dnia oraz pogadanka wychowawcza i planowanie prac na kolejny dzień. Tym ostatnim zajmuje się wiceprezes Tomasz Matuszak.

## Dotknięcie nieba

Każdy ma tu obowiązek pracować na rzecz domu. Pan Czesław zajmuje się królikami. W Żukowicach jest po raz trzeci. Teraz mieszka tu już rok. – Zawsze uciekałem na wiosnę. Teraz postanowiłem osiaść na dłużej i ustabilizować swoje życie – mówi. A w życiu bywało różnie. – Straciłem żonę i dwójkę dzieci przez alkohol i głupotę. Później szukałem swojego miejsca. Wydawało mi się, że ratuję sytuację i wziąłem drugi ślub. Ale to już nie było to, co pierwszy raz. Nie mam kontaktu z dziećmi, a chciałbym kiedyś się z nimi spotkać – mówi pan Czesław. Pięćdziesięcioletni mężczyzna już od roku nie pije. – Nie chcę męczyć myśli alkoholem



– Mamy jedzenie, spanie i własny kąpiel. Nie ma co narzekać – mówi pan Jan, porządkując teren wokół domu



ani innymi niepotrzebnymi sprawami. Wszystkie po to, aby mieć święty spokój i myśleć logicznie o przyszłości – zapewnia. W maju tego roku z innymi mieszkańcami pojechał na pielgrzymkę do Częstochowy. Dzień wcześniej rzucił palenie. – To było jak dotknięcie palcem z nieba. Matkę Bożą prosiłem, bym szedł normalną drogą – mówi mieszkaniec Żukowic. Nie jest to łatwa droga. – Wiem, że parę miesięcy niepicia i niepalenia to bardzo mało i wszystko można zaprzepaścić. Ale zaświeciła się żarówka w mojej psychice, że można tak żyć, nie osmarkany, brudny, uchłany czy śmierdzący, ale jak człowiek. Wiem, że nie zmienię przeszłości, ale mogę coś zrobić z przyszłością – mówi pan Czesław.

### Czekam na mieszkanie

Każdy ma inne powody bezdomności. Pan Zdzisław nigdy nie miał problemu z alkoholem. Zanim trafił do przytuliska, miał rodzinę i dzieci. – Pracowałem w Niemczech, a żona w tym czasie znalazła sobie innego i doszło do rozwodu. Później pojechałem z powrotem do pracy, a po przyjeździe już nie miałem do czego wracać – opowiada. Stracił wszystko i miał nawet myśli samobójcze. – Najgorzej, jak się nawarstwia problemy i człowiek nie widzi wyjścia. Ale jakoś się wygrzebałem. Człowiek nie może sam kisić się ze swoimi problemami, bo może dojść do tragedii – mówi.

Miejski Ośrodek Opieki Społecznej skierował pana Zdzisława do Żukowic. – Trochę tu posiedziałem, a potem trafiła się praca w Lubinie. Niestety, zlikwidowano warsztat samochodowy i wróciłem do Żukowic. Jestem po dwóch zawałach, po bajpasach i z powodu miażdżycy czeka mnie operacja – mówi pan Zdzisław. Ma tylko zasiłek. 444 zł. Mało, ale nie poddaje

**– Jest trochę pracy przy królikach, ale bardzo lubię to robić. W tej chwili mam 26 podopiecznych – mówi z uśmiechem pan Czesław**



się. – Często, jak bezdomny pójdzie na ulicę, zaczyna mu to odpowiadać i nawet nie chce z tego zrezygnować. Osobiście traktuję przytulisko jako stan przejściowy. Dlatego złożyłem wniosek o mieszkanie socjalne, który został pozytywnie rozpatrzone, i teraz już czekam na lokal – mówi pan Zdzisław.

Większość mieszkańców domu nie wychodzi z bezdomności, ale nie brakuje tu i takich przypadków. – Każdemu trzeba dać szansę, bo każdy może się w życiu pogubić – przekonuje ks. Idzik. ■

**Od Góry:  
– Jestem wdzięczny Bogu, że tu trafiam. To moja ostatnia szansa – mówi pan Zbigniew (z prawej) dzielący pokój z panem Mieczysławem**



**Panowie Stanisław (z lewej) i Tadeusz wypasają kozy. – W przytulisku mamy 40 kóz, które dają bardzo dobre mleko – zapewniają**



**– Pan Leopold w przytulisku jest od prawie trzech lat. Zajmuje się ogródkiem i pali w kotłowni**



**– Pan Jerzy mieszka tu cztery lata. Bardzo lubi gotować. Jest kucharzem samoukiem**





PANORAMA PARAFII pw. św. Jana Chrzciciela w Chichach

# Zemsta i duma

ZDIECIA KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



Chichy, przedwojenny **Kunzendorf**, po wojnie były **Namysłowem**. Kilka lat potem **komuniści zmienili nazwę**. Ponoć z zemsty za opór rolników w dostarczaniu kontyngentów.

Historycznej świętości leżących w powiecie żagańskim Chich świadczy pałac, którego początki sięgają XV wieku, a jeszcze bardziej – o dwieście lat młodszy kościół parafialny. Wnętrze kryje dwa ołtarze mistrza z Gościszowic.

## Nie sama zakrystia

Od bez mała 50 lat związany jest z tą świątynią Józef Kowal. Jest stolarzem i rolnikiem, ale tu służy jako kościelny, ministrant, kantor i lektor. – Przed laty ukończyłem kurs lektorski. Do dziś mam legitymację ze zdjęciem – mówi. Ponadto należy do Żywego Różańca. – Mamy tu całą różę samych

mężczyzn – podkreśla z dumą. Wie też, jak parafianie pomagają utrzymać seminarium duchowne. To on organizuje tu bowiem zbiórki płodów ziemi i ofiar pieniężnych na ten cel.

## Papież na pamięć

Parafianie mogą być też dumni z miejscowej Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II. Uczy się tu kilkadziesiąt dzieci z Chich, Janowca, Bobrzan i Witkowa. Codziennie na przerwie o godz. 9.00 szkolna społeczność odmawia modlitwę o beatyfikację swego patrona. Potem są pełne radości śpiewy. – Papież był dobrym człowiekiem. Smutno było, kiedy umarł. Chcielibyśmy, żeby został świętym – mówi Adrianna, Paulina, Dawid i inni uczniowie czwartej klasy. Spotkanie zabiera czasem nieco lekcji. – Ale to jest ważniejsze i cenniejsze. Nas nie będzie, a ten obyczaj przetrwa – przekonuje dyrektor Aleksander Piaskowy. Obyczaj

**Nawet najmłodszy recytują z pamięci skomplikowany tekst modlitwy o beatyfikację Jana Pawła II**

narodził się, zanim jeszcze 17 października 2005 roku szkoła otrzymała imię. – Rok wcześniej byliśmy z dziećmi w Licheniu. Stamtąd mamy obraz Papieża, który kupili nam rodzice – mówi Anna Dec, nauczycielka matematyki.

– Potem któreś z dzieci pokazało mi inny obrazek z modlitwą o beatyfikację. Wydawała mi się zbyt długa i trudna. Najpierw czytaliśmy ją z kserokopii, ale dzieci nauczyły się jej szybciej niż my – wspomina. Są też i inne szkolne tradycje. W rocznicę śmierci Jana Pawła II, 2 kwietnia, uczniowie przygotowują przedstawienie, a o 21.37 idą ze świecami pod krzyż w Janowcu. Natomiast 17 października jest Dzień Patrona. Wtedy w szkole nie ma lekcji, ale uczniowie uczestniczą we Mszy św.

**Ks. Tomasz Gierasimczyk**



## Zdaniem proboszcza



– Proboszczem jestem tu dopiero od ubiegłego roku. Nasza parafia liczy nieco ponad 1300 mieszkańców.

Należą do niej cztery wioski: Chichy z kościołem parafialnym, Bobrzany, gdzie jest plebania, a także Janowiec i Witków, w którym mamy kościół filialny. Wiele w parafii zrobił mój poprzednik, ks. kan. Władysław Kleszcz, ale ciągle jest dużo do roboty. Koniecznie trzeba dokończyć remont kościołów w Witkowie i Chichach. Są to świątynie zabytkowe, wczesnogotyckie, a remonty prowadzimy w miarę naszych możliwości. Nie ma żadnych specjalnych dofinansowań. Jest też jeszcze inne marzenie. Do tej pory była tu grupa charytatywna. Jednak trzeba by ją przekształcić w parafialną Caritas. Taka grupa bardzo by się przydała. Widzę to chociażby w szkole, dokąd niektóre dzieci przychodzą po prostu głodne. Na razie trudno o chętnych do zaangażowania się w formalną Caritas, ale myślę, że to się da zrobić.

**Ks. Adam Brzdęk**

Urodził się w 1950 roku w Paczkowie (diecezja opolska). Święcenia kapłańskie przyjął w 1980 roku w Gorzowie Wlkp. Wikariuszem był w Międzyrzeczu, Sławie, Jasieniu i w Pile, a proboszczem najpierw w Górzynie, potem w Laskach Lubuskich, a teraz w Chichach.

## Zapraszamy na Msze św.

Chichy: **8.00, 11.00**  
Witków: **9.30**



**Józef Kowal jest szefem parafialnej służby liturgicznej**